

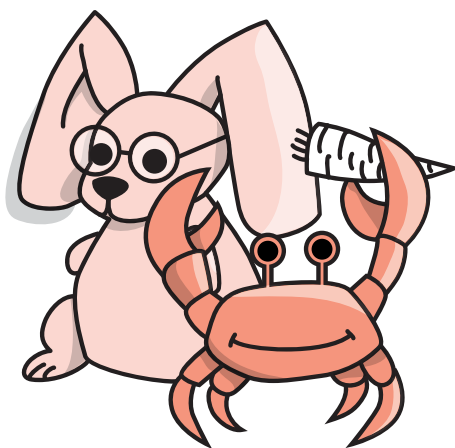


Pokoloruj
flagę kraju



Bajka o króliku i krabie

Poznajcie królika, któremu wydawało się, że jest tak sprytny, że jest w stanie przechytryć wszystkich i zawsze wygrać. Czy jednak udało mu się taka sztuczka z mądrym i pracowitym krabem? Posłuchajcie bajki i pomyślcie, czy lepiej współpracować i uczciwie się dzielić, czy też chcieć za wszelką cenę wygrać, by zagarnąć dla siebie wszystko?

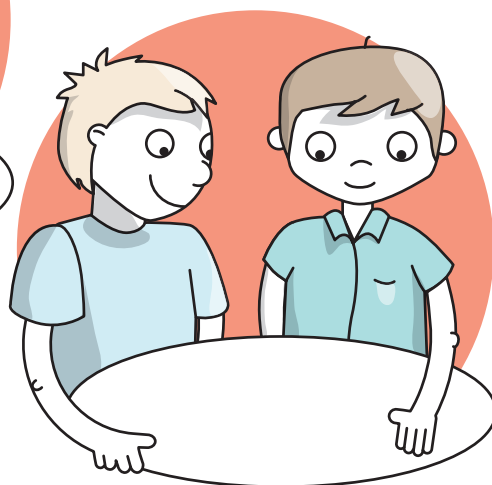
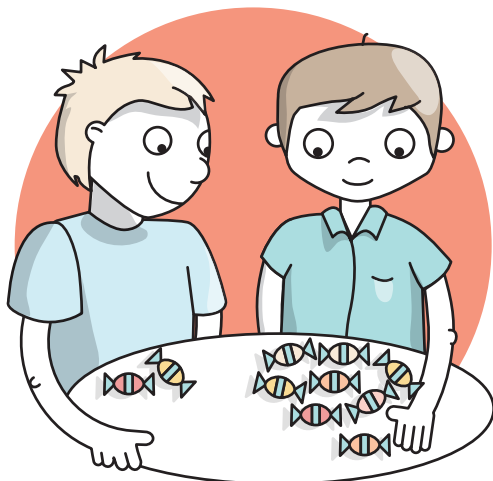


Propozycje do rozmowy z dzieckiem po wysłuchaniu bajki:

1. Jaki podział plonów zaproponował królik?
2. Co to znaczy, że coś jest sprawiedliwe?
3. Co zaproponował krab, aby dokonać sprawiedliwego podziału zebranej marchewki?

Zadania rysunkowe dla dziecka po wysłuchaniu bajki:

1. Zastanów się, czy chłopcy sprawiedliwie podzielili się cukierkami. Narysuj, jak powinni podzielić cukierki, żeby było sprawiedliwie.



BAJKA: Bajka o króliku i krabie

Królik był jednym z najprzebieglejszych zwierząt, jakie kiedykolwiek chodziły po ziemi. Słynne były opowieści o tym, jak to przechytrzył kojota, kiedy kazał mu trzymać ogromną skałę, która, jak twierdził, podtrzymywała niebo albo kiedy wmówił mu, że księżyc odbijający się w jeziorze to ogromny ser, który można będzie zjeść, jeżeli wypije się całą wodę. Zdarzyło się jednak, że i on znalazł godnego przeciwnika. Kicając któregoś razu w zaroślach nieopodal plaży, królik zobaczył wielkiego kraba. Od razu spodobało mu się to niezwykle stworzenie i pomyślał, że takiego dziwaka z pewnością łatwo będzie nabrać. Podszedł więc i zaczął rozmowę, przyglądając się jego ogromnym szczypcom i olbrzymiemu pancerzowi.

- Mam dla ciebie propozycję – powiedział, kiedy wymienili już uprzejmości i porozmawiali chwilę o pogodzie, która zresztą tego dnia była wyjątkowo dobra.

- Jaką propozycję? – zainteresował się krab.

- Zasiejmy wspólnie zagon marchewki, będziemy jej razem doglądać, a na koniec podzielimy się sprawiedliwie plonami.

Krab łypnął okiem na królika, pomyślał chwilę i powiedział:

- No dobrze, możemy spróbować, powiedz mi tylko króliku, co to znaczy, że podzielimy się „sprawiedliwie”.

Królik machnął łapą i powiedział:

- Jakoś się podzielimy, zobaczysz, nie będziesz żałował.

Krabowi nie spodobała się odpowiedź, ale ponieważ żył już długo na świecie, niejedno już widział i wychodził z różnych opresji, postanowił zaryzykować.

Jeszcze tego samego dnia obaj wzięli się do pracy. Krab spulchniał szczypcami ziemię, w którą królik wrzucał następnie nasionka. Potem krab zasypywał je tylnymi odnóżami i tak powstał całkiem spory zagon obsiany w całości marchewką.

- Mam coś do załatwienia w mieście – powiedział królik, kiedy skończyli pracę – muszę cię na chwilę zostawić samego. Siedź tu i pilnuj naszego poletka, a gdyby ziemia zrobiła się sucha, koniecznie przynieś wodę i podlej nasze marchewki.

- Kiedy zamierzasz wrócić? – zapytał krab dociekliwie.

- Nie wiem, postaram się wrócić jak najszybciej, ale mam bardzo ważną sprawę do załatwienia – odpowiedział królik wymijająco i pokicał w stronę miasta.

Kiedy wrócił, marchewka była już tak dorodna, że można było ją zbierać. Krab przez cały ten czas pilnował poletka, podlewał je, wyrывał chwasty i odstraszał zakradające się wieczorami nornice.

- Gdzie byłeś tak długo? – wykrzyknął na widok królika.

- Przepraszam cię, mówiłem, że mam coś ważnego do załatwienia – odpowiedział królik – ale widzę, że świetnie sobie beze mnie poradziłeś. Czy dobrze mi się wydaje, że nasza marchewka nadaje się już do tego, żeby ją zebrać?

- Dobrze ci się wydaje – mruknął krab niechętnie, bynajmniej nieprzekonany tłumaczeniami królika.

- Świetnie – odrzekł królik, podskakując z radości – bierzmy się zatem do pracy! Ja będę wyciągał marchewki z ziemi, a ty będziesz szczypcami odcinał natkę.

Krab zgodził się na taki podział pracy. Królik wyrwał marchewki łapkami, a krab swoimi ostrymi szczypcami odcinał zielone części roślin. Pracowali tak całe przedpołudnie, aż w końcu na środku pola leżały dwie sterty, jedna z czerwonych marchewek, druga z zielonej natki. Kiedy już wszystkie marchewki były wyrwane, królik popatrzył na nie i powiedział do kraba

- Zobacz, mamy dwie sterty, jedną większą – tu wskazał na wielką górę pociętej natki – i jedną mniejszą – powiedział pokazując o połowę mniejszy stos marchewek – obiecałem ci, że podzielimy się sprawiedliwie, dlatego ta większa sterta jest dla ciebie.

Krab nie posiadał się ze zdumienia, ale nie stracił panowania nad sobą i odrzekł:

- O nie, nie chciałbym, żebyś był pokrzywdzony. Sądzę, że powinniśmy urządzić wyścig, ten, kto pierwszy dobiegnie i wdrapie się na stertę, którą chce mieć dla siebie, ten wygrywa.

Królikowi bardzo spodobał się ten pomysł, uważał się bowiem za najlepszego biegacza na świecie, ale ponieważ chciał też uchodzić w oczach kraba za szlachetnego i uczciwego, odpowiedział:

- Zgoda, ale ponieważ jesteś ode mnie wolniejszy i nie masz ze mną szans, uważam, że powinienem dać ci fory i wystartować dopiero, kiedy ty będziesz w połowie dystansu.

- O nie, nie – odpowiedział krab – to ja powinienem dać ci fory i wystartować dopiero, kiedy to ty będziesz w połowie dystansu.

Królik nie wzbraniał się zbytnio przed tą propozycją i pewny swojego zwycięstwa stanął na starcie wyścigu. Na znak dany przez kraba pobiegł wolnym truchtem, oglądając się za swoim rywalem. Krab wciąż stał na starcie, i był coraz dalej, stawał się mniejszy i mniejszy, aż wreszcie... zniknął mu zupełnie z oczu. Królik trochę się zdziwił, ale nie myślał o tym zbyt wiele, tylko biegł spokojnie do mety. Kiedy był już u celu, obejrzał się jeszcze raz za siebie, ale kraba wciąż nie było widać. Jakież było jego zdumienie, kiedy usłyszał nad głową znajomy głos:

- Witaj, chyba wygrałem – powiedział zadowolony krab, siedząc na stercie marchewek. Jak się okazało, był tak szybki, że niepostrzeżenie wyprzedził królika, gdy ten oglądał się za siebie podczas biegu.

Tym razem nie tylko pracowitość i mądrość, ale i uczciwość zostały nagrodzone i tak oto królik, który dotąd wszystkich przechytrzał, sam padł ofiarą starego mądrego kraba